

Paweł Krupa

Teologia jako narzędzie "poznania uszczęśliwiającego" w "Compendium theologiae" świętego Tomasza z Akwinu

Studia Theologica Varsaviensia 39/2, 47-61

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PAWEŁ KRUPA OP

TEOLOGIA JAKO NARZĘDZIE „POZNANIA USZCZĘŚLIWIAJĄCEGO” W COMPENDIUM THEOLOGIAE ŚWIĘTEGO TOMASZA Z AKWINU

WIARA – „COGNITIO BEATIFICANS”?

Compendium theologiae należy do dzieł, które w dorobku świętego Tomasza z Akwinu niesłusznie bywają oceniane jako mniej znaczące. Niesłusznie, gdyż według o. Jacka Salija OP: *zwięzłość tego dziełka wzmogła jeszcze tak charakterystyczną dla św. Tomasza przejrzystość myśli oraz przyczynia się do zwracania uwagi na samą istotę omawianych zagadnień*¹. Również charakter tego traktatu każe na niego zwrócić szczególną uwagę. Rozpoczęty prawdopodobnie w roku 1265, adresowany do sekretarza i przyjaciela świętego Tomasza, Reginalda z Piperno, miał on być w zamiśle autora streszczeniem wiedzy teologicznej na użytek kaznodziejów. Nigdy nie dokończony – kontynuowaną prawdopodobnie jeszcze w roku 1272 pracą nad częścią poświęconą nadziei przerwała przedwczesna śmierć Autora – stanowi on *idealny wręcz tekst inicjacji tomistycznej*².

Jednak to nie treść doktrynalna *Compendium* stanowić będzie istotę naszych rozważań. Interesuje nas raczej odpowiedź na pytanie, jak święty Tomasz rozumiał zawarte w tytule dzieła pojęcie „theologia”. Burzliwa dyskusja na ten temat, która w ciągu ostatnich kilkunastu lat podzieliła badaczy myśli Tomaszowej, wydaje się wciąż daleka od ostatecznego rozwiązania i czytelnik znajdzie poniżej próbę jej omówienia. Zastanawia jednak fakt, iż uczeni opierali się

¹ J. Salij OP (tłum. i oprac.), *Streszczenie teologii*, w: *Św. Tomasz z Akwinu, Dzieła wybrane*, Wydawnictwo W Drodze, Poznań 1984, s. 10. Cytowane dalej: Salij.

² Salij, s. 10.

w niej wyłącznie na analizie prologu do *Komentarza do Sentencji* oraz pierwszej kwestii *Sumy teologii*, nikt jednak nie zwrócił uwagi na *Streszczenie teologii*, które w naszej opinii stanowić może ważny element do pełniejszego zrozumienia myśli Akwinaty. Owo przeoczenie może wynikać z faktu, iż tytuł *Compendium theologiae* nie pochodzi od Autora, lecz nadali mu go dominikanianie, którzy z okazji kanonizacji Świętego, sporządzali listę jego dzieł: Bartłomiej z Capui, Bernard Gui oraz Wilhelm z Tocco³. Czy zatem słusznie użyli oni w tytule słowa „teologia”? Jaki był zamysł świętego Tomasa? Jaki rodzaj wiedzy pragnął on przekazać bratu Reginaldowi?

Zanim postaramy się odpowiedzieć na te pytania posłuchajmy samego Autora. Otóż we wprowadzeniu do *Compendium*, święty Tomasz pisze:

*...zbawienie człowieka polega na poznaniu prawdy, aby umysł ludzki nie był zaciemniony przez rozmaite błędy; na zwróceniu się ku właściwemu celowi, aby dążąc do celów niewłaściwych nie utracić prawdziwej szczęśliwości; na przestrzeganiu sprawiedliwości, aby się nie brudzić różnymi wadami. Poznanie zaś, jakie człowiekowi niezbędne jest do zbawienia da się ująć w krótkich i niewielu artykułach wiary.*⁴

Spotykamy tu temat drogi dla Doktora Anielskiego: szczęście zbawienia jako cel człowieka. Cel, do którego droga wiedzie przez poszukiwanie najwyższego i najsubtelniejszego szczęścia możliwego tu na ziemi – szczęścia, jakiego intelekt ludzki doznaje poznając prawdę. Sposoby tego poznania są różnorakie i, powiedzmy to od razu, nie należą one do łatwych. Dlatego też Bóg, który jest źródłem prawdy, wychodzi na przeciw ludzkiej słabości, pozostawiając ślady swojej obecności w naturze oraz objawiając poprzez Pismo święte prawdę o dziele stworzenia i odkupienia. Niestety, dla wielu osób bezpośredni kontakt z Pismem oraz jego pełne zrozumienie, najeżone są trudnościami poznawczymi niemal nie do pokonania,

³ Zob. H.F. Dondaine, *Preface*, w: *Sancti Thomae de Aquino Opera omnia (Opuscula)*, Editio Leonina, t. 42, Romae 1979, s. 5. Cytowane dalej: EL 42.

⁴ *Consistit enim humana salus in ueritatis cognitione, ne per diuersos errores intellectus obscuratur humanus; in debiti finis intentione, ne indebitos fines sectando a uera felicitate deficiat; in iustitie obseruatione, ne per uitia diuersa sordescat. Cognitionem autem ueritatis humane salutis necessariam in breuibus et paucis fidei articulis comprehendit.* [EL 42, s. 83, w. 10–17; Sal ij, s. 11].

stąd właśnie rodzi się potrzeba zwięzłego i zasadniczego wyjaśnienia wszystkiego, co stanowi treść wiary, czyli sformułowania tego, co tradycja teologiczna nazywa „artykułami wiary”. Pierwszym autorem artykułów wiary jest sam Bóg, jako autor Objawienia, potem zaś Apostołowie, Ojcowie Kościoła aż po teologów i kaznodziejów. To oni przekazują Ludowi Bożemu prawdę objawioną i strzegą wierności i niezmienności Tradycji. Święty Tomasz pragnie więc przedstawić swojemu przyjacielowi „streszczoną naukę religii chrześcijańskiej”⁵, która mogłaby stać się dla tego ostatniego krótkim przypomnieniem podstawowych prawd wiary. Co jednak rozumie autor *Compendium*, kiedy mówi o „nauce” („doctrina”)? Odpowiedź znajdujemy poniżej: treścią wykładu będzie najpierw wiara, która daje człowiekowi poznanie prawdy, następnie nadzieja, która pozwala zwrócić się ku właściwemu celowi i wreszcie miłość, która pobudza do chrześcijańskich uczynków. Aby wypełnić podjęte zadanie, święty Tomasz, jako teolog, ma do dyspozycji różne metody, poczynając od komentarza biblijnego (metoda egzegetyczna), poprzez różne rodzaje *quaestio* (metoda teologiczna), aż do prostego wykazu artykułów wiary w rodzaju *Credo* (wykład). Lektura *opusculum* ukazuje jasno, jakiego wyboru dokonał Autor. Rodzaj literacki i metoda pracy, użyte przez Akwinatę w *Compendium theologiae* będą należeć do drugiej kategorii. Sposób przedstawienia wiary chrześcijańskiej będzie teologiczny, w sensie, jaki słowo to otrzymało w XIII wieku, a więc naukowy. Spójrzmy choćby na pierwsze zdanie trzeciego rozdziału, który rozpoczyna właściwą część dzieła:

*Co do poznania istoty Bożej, najpierw należy przyjąć, że Bóg jest. Człowiekowi rozumnemu rzuca się to w oczy.*⁶

Od początku święty Tomasz układa swój wykład w perspektywie teologii scholastycznej, charakterystycznej przez obecność elementów filozofii oraz ambicję naukowej systematyzacji. Oczywiście nie mamy tu do czynienia z *quaestio* w jej czystej formie, lecz w jego metodzie (użycie instrumentów takich jak sylogizm i odwoływanie się do argumentacji filozoficznej) święty Tomasz wyraźnie bardziej zbli-

⁵ „...compendiosa doctrina de christiana religione...” [EL 42, s. 83, w. 33–34].

⁶ „Circa essentie quidem diuine unitatem, primo tenendum est Deum esse; quod ratione conspicium est.” [EL 42, s. 83, w. 33–34; S a l i j, s. 12].

za się w kierunku teologii rozumianej jako nauka, niż jakiegokolwiek innego rodzaju literackiego używanego w nauce chrześcijańskiej.

Wziąwszy pod uwagę to, co zostało powiedziane, czytając początek drugiego rozdziału *Compendium*, czytelnik Tomaszowego tekstu doznaje pewnego zaskoczenia. Pisze bowiem święty Tomasz:

...Apostol powiada, że jest ona [wiara] 'podstawą rzeczy których powinniśmy się spodziewać'. gdyż sprawia, iż rzeczy te, tzn. przyszła szczęśliwość, zaczynają już w nas istnieć. To zaś uszczęśliwiający poznanie [cognitio beatificans] polega, jak uczy Pan, na dwóch prawdach: tego co dotyczy boskości Trójcy oraz człwieczeństwa Chrystusa. Toteż mówił do Ojca: 'To jest życie wieczne, aby poznali Ciebie, prawdziwego Boga, i Tego, któregoś posłał, Jezusa Chrystusa'⁷.

Wiara ma według Autora nadzwyczajną moc w życiu chrześcijanina, gdyż może ona spowodować w nim w pewien sposób („per modum cuiusdam inchoationis”) aktualizację lub raczej zapoczątkowanie wiecznej szczęśliwości, która w porządku czasowym stanie się jego udziałem dopiero w przyszłości, „in patria”. „Per modum cuiusdam inchoationis”... Polski tłumacz *Compendium* zřęcznie przełożył to wyrażenie, kondensując je do jednego słowa: „zaczynać”. Rozwijając je, można by powiedzieć, że wiara jest dla chrześcijanina zarodkiem, pierwszym „miejszem”, czy też pierwszym „momentem” uczestnictwa w wiecznym szczęściu. Święty Tomasz, używa tego sformułowania z pewną ostrożnością, o czym świadczy słówko „cuiusdam”. Wydaje się ona zresztą zupełnie uzasadniona, gdyż dotykamy tu tajemnicy obcowania z Bogiem przez wiarę, podobnie jak dzieje się to, na przykład, w przypadku sakramentów.

Jednak naszą szczególną uwagę zwróciło inne wyrażenie zawarte w powyższym tekście. Otóż wiara, stając się w tajemniczy sposób początkiem życia wiecznego, daje też człowiekowi poznanie – i to poznanie uszczęśliwiający („cognitio beatificans”) – Boga i prawd, które Go dotyczą. Oryginalność tego określenia skłoniła nas do po-

⁷ „...Apostolus dicit quod [fides] est 'substantia sperandarum rerum', quasi iam in nobis res sperandas, id est futuram beatitudinem, per modum cuiusdam inchoationis subsistere faciens. Illam autem beatificantem cognitionem circa duo cognita Dominus consistere docuit, scilicet circa diuinitatem Trinitatis et humanitatem Christi; unde ad Patrem loquens dicit: 'hec est uita eterna ut cognoscant te uerum Deum' etc.” [EL 42, s. 83, w. 3–11; Sa l i j, s. 11].

szukiwań, które wykazały, iż we wszystkich swoich dziełach święty Tomasz używa go jedynie dwa razy!

Oprócz cytowanego wyżej fragmentu wyrażenie „cognitio beatificans” pojawia się tylko w *Quaestiones disputatae de veritate*, q. 8, a. 4, ad 12. Święty Tomasz stwierdza tam wyraźnie, iż taki rodzaj poznania uszczęśliwiającego jest niedostępny dla stworzeń, chyba że uczestniczą już one w pełny sposób w wiecznej szczęśliwości. Tak dzieje się w przypadku aniołów, które poznają przedmiot ich misji bądź służby oraz w przypadku świętych, którzy poznają potrzeby osób szukających w modlitwie ich wstawiennictwa.⁸

Tym bardziej ważkie wydaje się zatem, swoiste rozszerzenie możliwości poznania uszczęśliwiającego na tych, którzy będąc jeszcze „in via” poznają Boga przez wiarę. Zaskakującym jest także fakt, iż wiara, której święty Tomasz przypisuje możliwość poznania uszczęśliwiającego zostanie objaśniona na kartach *Compendium theologiae* za pomocą metody teologicznej, można by rzec, na sposób naukowy. Czy jest to możliwe? Nam, którzy jesteśmy przyzwyczajeni do rozdziału pomiędzy rozumem i wiarą bądź teologią i mistyką, jaki odziedziczyliśmy w spadku po późnym średniowieczu, podobny zamysł może się wydać, jeśli nawet nie zuchwały, to w każdym razie niemożliwy do przeprowadzenia. A jednak to właśnie taką drogą spróbuje pójść święty Tomasz. By lepiej zrozumieć jego duchową i intelektualną postawę musimy zbadać, czym dla Doktora Anielskiego była, uprawiana przez niego, teologia.

„THEOLOGIA” CZY „SACRA DOCTRINA”? HISTORIA PEWNEGO SPORU

Czytelnicy pierwszej kwestii z pierwszej części *Sumy teologii* już dawno zauważyli, iż święty Tomasz używa dwóch terminów na określenie zawartości dzieła, które właśnie rozpoczyna. Mówiąc o wiedzy, jaką zamierza przedstawić, raz używa on terminu „theologia”, innym zaś razem „sacra doctrina”. Pierwszy z nich pojawia się rzadko, bo tylko trzy razy. Przedstawmy zatem teksty, w których występuje:

⁸ „...quamuis nulla cognitio creature sit de substantia beatitudinis quasi beatificans, tamen aliqua creature cognitio pertinet ad beatitudinem quasi necessaria ad aliquem actum beati; sicut ad beatitudinem angeli pertinet ut cognoscat omnes qui suo officio committuntur; et similiter ad sanctorum beatitudinem pertinet ut cognoscat eos qui eorum beneficia implorant, uel etiam alias creaturas de quibus laudare debent Deum.”

Lecz nauki filozoficzne zajmują się wszystkimi rodzajami bytów; w tym także Bogiem; dlatego jedna z części filozofii nazywa się teologią.⁹

Dlatego teologia, która stanowi część nauki świętej, jest innego rodzaju niż teologia rozumiana jako część filozofii.¹⁰

W tej zaś nauce mowa jest o Bogu; dlatego też nazywa się ją teologią, jakby mówieniem o Bogu.¹¹

W innych przypadkach – a jest ich w pierwszej kwestii aż osiemdziesiąt! – mówiąc o nauce teologicznej święty Tomasz używa terminu „*sacra doctrina*”. Pierwszy z cytowanych powyżej fragmentów nie nastrocza żadnych trudności. Autor mówi w nim po prostu o filozofii Boga, która w tradycji wywodzącej się jeszcze z greckiego antyku nazywana była teologią. Jednak drugi cytat wyraźnie sugeruje, że dla świętego Tomasza słowo to posiada jeszcze inne, specyficzne znaczenie i odnosi się do jednego z elementów dziedziny wiedzy, którą Autor nazywa „świętą nauką”. Trzeci natomiast cytat, wydaje się sugerować, iż święty Tomasz używa tych terminów zamiennie. W sposób nieunikniony musi więc pojawić się pytanie, czy owa podwójna terminologia jest tu czysto przypadkowa, czy też Autor pragnie przekazać nam w ten sposób jakąś ważną intuicję. Odpowiedzi były różne, a oto najważniejsze z nich.

Wybitny badacz dziejów teologii średniowiecznej, Marie-Dominique Chenu OP, tłumaczył to zjawisko racjami historycznymi.¹² Według niego, święty Tomasz chciał w pierwszej kwestii *Sumy*

⁹ „Sed de omnibus entibus tractatur in philosophicis disciplinis, et etiam de Deo; unde quaedam pars philosophiae dicitur theologia.” *STh I, 1, arg. 2* [Editio Piana cum correctionibus, Ottawa 1953]. Wszystkie cytaty z *Sumy* pochodzą z tego wydania. Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia w tekście bądź przypisach pochodzą od autora artykułu.

¹⁰ „Unde theologia quae ad sacram doctrinam pertinet, differt secundum genus ab illa theologia quae pars philosophiae dicitur. *STh I, 1, ad 2.*”

¹¹ „Sed in hac scientia fit sermo de Deo; dicitur enim theologia, quasi sermo de Deo. *STh I, 7, sed contra.*”

¹² „Mais la terminologie est en retard sur les idées et la doctrine [...]; l'extension indéterminée de *doctrina sacra* demeure un vestige de l'état intérieur de la théologie ou la diversification méthodologique n'était pas accomplie (Jednak język nie nadąza za nowymi ideami i rozwojem nauki [...]); szeroki zakres terminu *sacra doctrina* jest u Tomasza pozostałością wcześniejszego pojmowania teologii, kiedy to różnicowanie metodologiczne jeszcze się nie dokonało) „M.-D. Chenu, *La théologie comme science au XIII siècle*, Bibliothèque thomiste 23, Paris, 1957, s. 79.

przedstawić model teologii w jej scholastycznym rozumieniu: wychodzącej od spekulacji naturalnej, opartej na filozofii oraz logice, za swój przedmiot posiadającej Boga. W takim właśnie sensie używał terminu „theologia” piotr Abelard już w 1118 roku. Chciał on zaznaczyć w ten sposób różnicę pomiędzy jego własną metodologią traktowania zagadnień teologicznych, polegającą na użyciu sylogizmu i argumentów rozumowych, a metodą tych, którzy – jak choćby znienawidzony przez niego Anzelm z Laon – w wykładzie wiary posługują się komentarzem biblijnym, tradycyjnie ułożonym wedle tzw. czterech sensów (historycznego, alegorycznego, moralnego i anagogicznego), lub komentarzami Ojców Kościoła. Wprowadzony przez Abelarda termin przyjął się doskonale w środowisku teologów, dlatego też po nim, a dokładniej po publikacji jego *Theologia scholarium*, określenie „sacra doctrina”, lub jeszcze bardziej archaiczne „sacra pagina”, poczyną stopniowo znikać z dzieł teologicznych. W tej perspektywie święty Tomasz byłby znaczącym świadkiem przejściowego okresu niepewności terminologicznej, a używanie przez niego formuły „sacra doctrina” – znakiem swego rodzaju anachronizmu językowego. W istocie obydwie terminy należałyby rozumieć jednoznacznie, jako odnoszące się do teologii pojmowanej w sensie nauki spekulatywnej.

Inny dominikanin, tym razem znakomity tomista i długoletni profesor Uniwersytetu Św. Tomasza w Rzymie, Albert Patfoort, był odmiennego zdania.¹³ Przyjmuje on założenie, iż pierwsza kwestia *Primae Partis*, nie ma na celu przedstawienia zawartości *Sumy* i nie stanowi teoretycznego wykładu metodologii, jaką święty Tomasz będzie się posługiwał w dalszym ciągu swego monumentalnego dzieła, lecz jest ona raczej swego rodzaju refleksją ogólną dotyczącą statusu i możliwości uprawiania teologii („scientia divina”). Dla Patfoort’a terminy „theologia” i „sacra doctrina” odnoszą się do dwóch różnych, wręcz przeciwstawnych, rzeczywistości. Jakikolwiek związek znaczeniowy pomiędzy nimi jest niemożliwy już choćby z tego powodu, że „theologia” wyklucza pewne elementy, które są istotne dla „sacra doctrina”. Przykładem może być użycie metafory: „sacra doctrina” opierająca się na Tradycji i Piśmie świętym

¹³ Zob. zwłaszcza: A. Patfoort, *Thomas d'Aquin, les clés d'une théologie*, FAC – Editions, 1983, s. 27–46; tego samego autora, 'Sacra doctrina', *théologie et unité de la 'Prima Pars'*, *Angelicum*, LXII (1985), s. 306–319.

stosuje ją często i chętnie; inaczej „theologia”, która raz przyjąwszy logikę i spekulację za podstawy swojej metodologii, musi wykluczyć metaforę jako argument nienaukowy. Patfoort utrzymuje ponadto, że w omawianej przez niego kwestii z *Prima Pars* „sacra doctrina” utożsamia się z „sacra scriptura”, a więc jak najbardziej klasycznym określeniem teologii, i właśnie jako taka jest ona przyłożona przez świętego Tomasza do arystotelesowego modelu nauki. Francuski tomista nie widzi powodu, dla jakiego święty Tomasz miałby posługiwać się nowym, scholastycznym rozumieniem teologii. Jaka bowiem specyficzna funkcja mogłaby zostać jej przypisana, której już nie znajdujemy w modelu „sacra doctrina”? Patfoort znajduje tylko jedną, a mianowicie odwoływanie się do autorytetów postbiblijnych¹⁴, lecz to za mało aby stwierdzić, iż Akwinata pragnie w pierwszej kwestii *Sumy* przedstawić teologię w jej nowoczesnym, scholastycznym rozumieniu. Podsumowując, możemy przyjąć, iż opinia Patfoort’a stoi na przeciwległym biegunie w stosunku do tej, którą wyraził Chenu: w omawianym fragmencie *Sumy* Tomasz nie zajmuje się „theologia” lecz „sacra doctrina” w jej najbardziej klasycznym sensie, pojmując ją jako umiejętność komentowania Pisma świętego lub też jako swoiste „totum” wiedzy o Objawieniu i wierze. Słabym punktem w teorii Patfoort’a, według naszej opinii, pozostaje nierozwiązany problem dlaczego – skoro pierwszy artykuł *Sumy* nie dotyczy bezpośrednio metody zastosowanej przez Autora w dalszym ciągu jego pracy i stanowi jakby osobny esej na temat metody teologicznej – został on jednak włączony w całość dzieła? Aby poradzić sobie z tym pytaniem. Patfoort dokonuje reinterpretacji całej *Prima Pars*, czyniąc z niej niemal dzieło *a parte sua*, jednak jego argumenty, jak i cały zamysł prezentacji omawianego tekstu wydają się nam raczej mało przekonujące.

Odminną, i naszym zdaniem najbardziej prawdopodobną, interpretację zagadnienia przedstawił Jean-Pierre Torrell OP, z Uniwersytetu we Fryburgu Szwajcarskim.¹⁵ Tak jak jego poprzednicy, zauważa on trudność, jaką sprawia zrozumienie intencji świętego Tomasza w pierwszej kwestii *Primae Partis*, zwłaszcza zaś w jej trzech

¹⁴ *STh* I, 1, 8, ad 2.

¹⁵ J.-P. Torrell OP, *Le savoir théologique chez saint Thomas*, *Revue Thomiste*, 1996, s. 353–396. Zwróćmy szczególną uwagę na wyczerpującą bibliografię tematu przytoczoną przez autora w nocie 27, s. 366–367. Cytowane dalej: Torrell.

ostatnich artykułach, w których Autor przedstawia naukowy charakter „świętej wiedzy”. Ich treść dezorientuje badaczy. Wiedza ta bowiem, nazywana „scientia”, jest argumentatywna (a.8), a więc posługuje się rozumowaniem i dialektyką. Jednakże wkrótce potem mowa jest o „sacra scriptura” i o metaforze (a.9). W następnym artykule święty Tomasz mówi o czterech sensach Biblii, z których tylko jeden nadaje się do przeprowadzania „argumentacji”, a mianowicie sens literalny (a.10). Jak zatem zrozumieć zamysł świętego Tomasa, czym jest wiedza, którą pragnie opisać? Według Torrell’a nie można ani utożsamiać, ani przeciwstawiać dwóch terminów używanych przez świętego Tomasza, gdyż on sam tego nie uczynił. Mistrz z Akwinu pojmuje „sacra doctrina” bądź statycznie, jako treść nauki chrześcijańskiej wiary, korpus doktryn jej dotyczących, bądź dynamicznie, jako proces ich przekazywania. Jako taka, „sacra doctrina”, lub może jeszcze ogólniej „sacra pagina” zawiera w sobie wszystkie formy nauczania, w tym również tę, którą posługuje się święty Tomasz w *Sumie*, a która może być nazwana „theologia” i stanowi jakby naukowy wyraz „nauki świętej”. Fryburski teolog pisze: *Wydaje nam się, iż nie oddalamy się od prawdy, gdy pojmujemy sacra doctrina jako ‘życiodajne środowisko’, w którym zakorzenia się ‘theologia’ praktykowana przez [świętego Tomasza]*¹⁶. W tej perspektywie „theologia” nie stanowi wiedzy czysto rozumowej, programowo odcinającej się od wiary, czy Tradycji. Z kolei „sacra doctrina” może posilkować się, i to bez lęku o utratę jej charakteru objawionego, metodami teologii naukowej. Jednocześnie taka wizja nauki teologicznej ukazuje nam w pełni zakres pracy i kierunek wysiłku intelektualnego teologa: zrozumiemy go tylko wtedy, gdy pamiętać będziemy o nierozdzielnym związku łączącym oba terminy. Teologia, w ujęciu świętego Tomasza, będzie więc zawsze ściśle związana z wiarą religijną, a to za sprawą jej treści i zasad pochodzących przecież z Objawienia. Z tego samego powodu teologia Tomaszowa nie wyrzeknie się nigdy metafory lub symbolu, lecz będzie ich używać jako narzędzi pozwalających przybliżyć, jeśli nie wyrazić, rzeczywistości, które przekraczają zakres poznania czysto rozumowego. Jednocześnie różne funkcje jakie ma do wypełnienia teologia (także w sensie „sa-

¹⁶ „On ne sera pas trop loin de la vérité, croyons nous, si l’on comprend la *sacra doctrina* comme le milieu vital dans lequel s’enracine la *theologia* pratiquée par [saint Thomas], Torrell, s. 374.

cra doctrina”), a mianowicie: obrona wiary, wyjaśnianie błędów, czy nauka moralności, zmuszą ją do posłużenia się metodami naukowymi i narzędziami, które nie są bezpośrednio związane z tradycyjnymi sposobami studiowania Pisma świętego, jak na przykład „modus argumentativus”. Ta wizja teologii, wyrażona przez świętego Tomasa już w prologu do *Komentarza do Sentencji*, powtarza się z podziwu godną konsekwencją także w pierwszej kwestii *Sumy*. Akwinata pragnie w ten sposób zachować z jednej strony charakter religijny, z drugiej zaś naukowy uprawianej przez siebie teologii, która nie jest, jak chcieliby tego filozofowie, li tylko częścią metafizyki, lecz stanowi integralny element „nauki świętej”.

Należy na koniec, choć pokrótce, wspomnieć ostatnie zdanie jakiego zostało wypowiedziane w interesującej nas tu dyskusji. Jego autorem jest dominikański teolog z Tuluzy, Henri Donnaud.¹⁷ Podstawą jego rozważań stała się analiza pierwszej kwestii *Sumy* jakiej dokonał James Weisheipl OP,¹⁸ który widzi w niej rozbudowaną definicję „sacra doctrina”. Według modelu arystotelesowskiego („venatio definitionis”) święty Tomasz stara się zdefiniować naukę, którą uprawia. Oto schemat tej definicji:

an sit – a. 1

quit sit

- a) Genus proximum – jest nauką (a.2)
 – jest wewnętrznie jedna (a.3)
 – jest spekulatywna i praktyczna (a. 4)
 – jest najgodniejszą z nauk (a.5)
 – jest mądrością (a.6)

b) Differentia specifica – jej treścią jest Bóg (a.7)

de modo

- posługuje się rozumowaniem (a.8)
 – oraz metaforą (a.9)
 – posiada wiele znaczeń (a.10)

Fakt, że omawiana przez nas kwestia może być uznana za definicję „nauki świętej” skłania Donnaud do wyciągnięcia wniosku, iż

¹⁷ H. Donnaud, *Insaisissable 'sacra doctrina'?*, *Revue Thomiste*, 1998, s. 179–224.

¹⁸ J. Weisheipl, *The meaning of 'sacra doctrina' in 'Summa Theologiae' I, 1*, *The Thomist*, 38(1974), s. 49–80.

święty Tomasz pragnie przedstawić w niej model „sacra doctrina” w jej klasycznym, a więc niefilozoficznym znaczeniu. Taką opinię zdaje się potwierdzać rzadkość użycia terminu „theologia”, co dla Donnaud jest dowodem, iż Akwinata unika go, aby uniknąć pomieszania i zachować jak najszersze znaczenie terminu „sacra doctrina”. W tym miejscu teolog z Tuluzy zbliża się do opinii Torrella, by jednak zaraz potem zanegować ją, twierdząc, że święty Tomasz wykluczył ze swej wizji nowoczesne, a więc scholastyczne rozumienie teologii, a terminu „theologia” używał najwyżej w znaczeniu, w jakim używali go Ojcowie Kościoła, gdy mówili o „teologii” i „ekonomii”. Henri Donnaud wciąż jednak nie daje odpowiedzi, dlaczego święty Tomasz umieszcza ową definicję na wstępie dzieła *par excellence* teologicznego, w którym użycie sylogizmu i argumentacji rozumowej będzie szeroko zastosowane. Poza tym, nie uwzględnia on wystarczająco kontekstu historycznego (święty Tomasz pisze w okresie bujnego rozwoju teologii naukowej) oraz przypisuje Autorowi *Sumy* zbyt wiele intencji, co do których nie możemy mieć żadnej pewności. Krytykując opinię Torrella, Donnaud zarzuca mu nieznamość pracy Weisheipl’a, co już otwarcie mija się z prawdą.¹⁹ Ojciec Torrell zna dobrze propozycję interpretacyjną Weisheipla, lecz dochodzi do innych wniosków. Przypomnijmy raz jeszcze: „sacra doctrina” i „theologia” jako dwa modele uprawiania teologii nie mogą być ani utożsamiane, ani przeciwstawiane, lecz razem i w ścisłym związku tworzą one program Tomaszowej myśli teologicznej.

TEOLOGIA JAKO NARZĘDZIE „POZNANIA USZCZĘŚLIWIĄJĄCEGO”

Powróćmy teraz do tekstu drugiego rozdziału *Compendium*.

Jak powiedzieliśmy, Tomasz pragnie przedstawić swojemu zakonnemu współbratu streszczenie wiary katolickiej, tej która człowiekowi „in via” pozwala zakosztować obcowania z wieczną szczęśliwością. Narzędziem owej prezentacji stanie się teologiczny dyskurs, zakorzeniony głęboko w tradycji intelektualnej XIII wieku. Tym samym, choć wydaje nam się to zaskakujące, w zamyśle święte-

¹⁹ Zob. Torrell, s. 366.

go Tomasza to właśnie teologia rozumiana jako nauka staje się metodą mówienia o wierze chrześcijańskiej i drogą, która ku niej doprowadza. Wydaje się, iż nie będzie przesadą stwierdzenie, że dla Akwinaty medytacja teologiczna, także ta oparta na operacjach intelektualnych, staje się najbardziej przydatnym środkiem dla osiągnięcia najwyższego szczęścia człowieka na ziemi – poznawania prawdy o Bogu.

Zaproponowana w *Compendium* relacja pomiędzy celem, który możemy nazwać duchowym (przedstawienie wiary, jako „cognitio beatificans”), a narzędziem użytym przez Autora („theologia”) była możliwa tylko dzięki jego koncepcji teologii. Ta ostatnia, nigdy nie może pozwolić sobie na zagubienie wymiaru duchowego oraz celu, do którego zmierza – wiecznego szczęścia z Bogiem – lecz nigdy też nie odżegna się od racjonalności i używania metod naukowych. Święty Tomasz nie lęka się w domenie wiary używać pomocy rozumu. W ten sposób podąża on śladem pierwotnej harmonii, która nigdy przecież nie została w człowieku doszczętnie zniszczona.

Początkowo zdumiewające sąsiedztwo „cognitio beatificans” i teologii scholastycznej w *Compendium theologiae* tłumaczy się doskonale, jeżeli pamiętać będziemy o interpretacji rozumienia modelu teologii Tomaszowej zaproponowanej przez Jean-Pierre Torrell’a. Jego analiza terminów „sacra doctrina” i „theologia” pozwala nam zrozumieć dlaczego mogą się one bezkolizyjnie spotkać w jednym i tym samym dążeniu ku „cognitio beatificans”. Z naszej strony uważamy, iż przedstawiona przez nas koncepcja celu i metody w *Compendium theologiae* potwierdza intuicje i argumenty fryburskiego teologa. W dziele adresowanym do brata Reginalda, święty Tomasz raz jeszcze odkrywa przed nami swoje rozumienie metod i celów teologii.

KONKLUZJA

Możemy zatem nieco żartobliwie stwierdzić, iż średniowieczni dominikanie nie pomylili się, umieszczając w tytule interesującego nas tutaj dzieła, słowo „theologia”. *Compendium* wiary staje się *compendium* teologii, której przedmiotem będą artykuły wiary, a metodą „święta nauka” w całym jej złożonym bogactwie znaczeniowym. Święty Tomasz będzie mówił o teologii, lecz o teologii w jego własnym, specyficznym rozumieniu, które raz jeszcze uka-

zuje jego geniusz. Geniusz, który w tym wypadku polega na konsekwentnym braku rezygnacji z jakiegokolwiek dobra, z jakiegokolwiek metody poznawczej. W swojej teologii święty Tomasz pragnie zachować dane wiary i rozumu, używać metody skryptyrystycznej i metody filozoficznej, stawiając każdemu elementowi nauki teologicznej te same, ogromne wymagania. To właśnie dlatego Doktor Anielski może wypowiadać się raz w tonie niemal bezsilnej pokory:

*Nadszedł koniec mojej pracy, gdyż zostały mi objawione takie rzeczy, przy których to co napisałem i czego nauczyłem wydaje mi się bez znaczenia*²⁰

innym razem zaś z niebывałym wprost optymizmem:

*Bowiem w tym życiu, gdy oko zostanie oczyszczone przez dar intelektu, możemy w pewien sposób [już] oglądać Boga*²¹

nigdy przecież jednak nie mijając się z prawdą.

RIASSUNTO

La lettura dei due primi capitoli del *Compendium theologiae* di San Tommaso d'Aquino ha suscitato nell'autore dell'articolo una domanda concernente l'oggetto di questa opera. Più esattamente, come capire il termine „theologia” contenuto nel titolo. Il fatto che esso sia stato aggiunto dagli domenicani come Bartolomeo di Capua, Bernardo Gui o Guglielmo di Tocco nei registi preparati all'occasione del processo di canonizzazione, aumenta ancora di più l'interesse per la questione.

San Tommaso, come lo dice egli stesso, vuole presentare „compendiosa doctrina de christiana religione” che potremmo parafrasare: un breve richiamo delle verità essenziali della fede cristiana. Che cosa intende esattamente l'autore del *Compendium* quando parla della dottrina? La risposta viene data più in basso: si tratta della fede o piuttosto del contenuto della fede. Per arrivare al suo scopo

²⁰ „Venit finis scripture mee, quia talis sunt michi reuelataquod ea que scripsi et docui modica michi uidentur”, Guillelmus de Tocco, *Ystoria sancti Thome de Aquino*, Edition critique, introduction et notes par C. le Brun-Guarnvic, Pontifical Institute of Mediaeval Studies, Toronto 1996, s. 181, w. 12-13.

²¹ „In hac autem vita, purgato oculo per donum intellectus, Deus quodammodo uideri potest”, *STh* I-II, 69, 3, ad 3.

Tommaso sceglie il genere letterario della *quaestio* o, più generalmente, il metodo scientifico.

La fede, secondo l'Autore, ha una potenza straordinaria nella vita del cristiano. Questa infatti può, in un certo senso, far esistere in lui la beatitudine che sarà sua normalmente soltanto dopo la morte, soltanto nella *patria*. La fede dà all'uomo la conoscenza beatificante (la „cognitio beatificans”) di Dio e delle verità che Lo riguardano. E' una opinione molto coraggiosa, visto che san Tommaso usa il termine „cognitio beatificans” soltanto due volte in tutte le sue opere. Una volta nell' *Compendium* e l'altra nelle *Quaestiones disputatae de veritate* (q.8, a.4, ad 12) quando parla della conoscenza degli angeli e dei beati. E' interessante che la fede, descritta come conoscenza beatificante, sarà spiegata nell' opera con il metodo della teologia scientifica. A coloro che sono abituati ad una divisione tra fede e scienza, quale appare alla fine del Medioevo, tale progetto può sembrare quasi impossibile, se non presuntuoso. Per capire meglio il pensiero di san Tommaso si deve capire come egli intendeva il senso del termine „theologia”.

San Tommaso nelle sue opere, soprattutto nella prima questione della *Prima Pars* usa due termini per designare la scienza da lui trattata: la „theologia” e la „sacra doctrina”. Molti studiosi hanno provato a spiegare questa varietà e l'autore dell'articolo presenta diverse interpretazioni che vanno dallo storicismo di Chenu all' interpretazione ideologica di Donnaud. Tra di esse la più esatta sembra quella proposta da J.-P. Torrell, O.P. Secondo lui non si può né identificare né opporre i due termini, come d'altronde non lo ha fatto san Tommaso. Quest'ultimo intende la „sacra doctrina” sia come il contenuto dell' insegnamento cristiano, un corpo di dottrine, sia come l'azione della trasmissione di esse. Come tale la *sacra doctrina* si riferisce a tutte le forme dell'insegnamento, compresa quella praticata da san Tommaso nella *Summa*, la quale può essere chiamata teologia, ossia forma scientifica della sacra dottrina. La teologia nella visione di san Tommaso sarà dunque sempre legata alla fede religiosa e questo grazie al fatto che i suoi principi vengono dalla rivelazione divina. Per lo stesso motivo la teologia non rinuncerà mai alla metafora o al simbolo e li userà come strumenti che permettono di avvicinarsi alle realtà che sorpassano i limiti della pura ragione umana. Ma nello stesso tempo le varie funzioni della 'sacra doctrina' come la difesa della fede, la spiegazione degli errori, l'istruzione morale, la obbligano a utilizzare i metodi delle scienze e i modi che non sono direttamente ed esclusivamente legati con la Sacra Scrittura, come per esempio il *modus argumentativus*. In questo modo Tommaso riesce con molto successo a salvare da una parte il carattere religioso della teologia e dall'altra quello scientifico, in modo che la teologia, nella sua comprensione, non è più, come lo vorrebbero i filosofi soltanto parte della metafisica, ma diventa l'elemento integrale della sacra dottrina.

La relazione proposta da san Tommaso nel suo *Compendium* tra lo scopo altamente spirituale (presentazione della fede come la *cognitio beatificans*) e lo strumento usato (la teologia) era possibile soltanto grazie al suo concetto di teologia. E questa strana, a primo sguardo, coesistenza si spiega bene grazie all'interpretazione di Torrell. Essa ci permette di capire perché la fede religiosa e la conoscenza umana possono incontrarsi nello stesso percorso della *cognitio beatificans*. D'altra parte l'analisi del progetto contenutistico del *Compendium* presentata dall'autore dell'articolo conferma l'intuizione e gli argomenti di Padre Torrell. Nell'opera indirizzata a frate Reginaldo, san Tommaso ancora una volta rivela il suo concetto di teologia come scienza divina: nella teologia, il Dottore Angelico vuole mantenere la fede e la ragione, il metodo scritturistico e il metodo filosofico, esigendo da tutti gli elementi della sacra dottrina la pazi acutezza.

Pawel Krupa OP